EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 25 LISTOPADA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 327

Łódź 25-XI-27 C.A.

Olbrzymi pożar w Łodzi.

Pastwą płomieni padła fabryka tak zwanej „ślepej amunicji".

Wybuch nabojów wywołał zaniepokojenie w mieście.

Łódź, 25 listopada.

Ubiegłej nocy około godziny2-ej popółnocy miasto nasze zostało zaalarmowane groźnym pożarem który wybuchł w fabryce tak zw. ślepej amunicji Teofila Nowackiego, mieszczącej się w domu P. Raschika przy ulicy Sienkiewicza 72.

Na posesji fabrycznej znajdowała się większa ilość „ślepej amunicji", wskutek czego w momencie wybuchu pożaru **nastąpił szereg eksplozji, wywołujących panikę wśród mieszkańców sąsiednich domów.**

Fabryka Nowackiego czynna jest w dzień i w nocy bez przerwy. Robotnicy, pracujący na pierwszem piętrze, w oddziale gotowalni parafiny, o godzinie 1.30 w nocy wybiegli na kurytarz, alarmując krzykami:

„Pożar"!

wszystkich swych kolegów.

Okazało się, iż z kotła wylała się przegotowana parafina i ogień w jednej chwili objął łatwopalne materjały nagromadzone na podłodze w większej ilości.

Już po upływie kilku minut cały gmach fabryczny stanął w płomieniach. Robotnicy, ratując się ucieczką, zdążyli w ostatniej chwili, telefonicznie zawezwać straż ogniową.

W krótkich odstępach czasu na miejsce pożaru przybyło siedem oddziałów straży.

Akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona ze względu na trudny dostęp do wnętrza fabryki i wielką ilość materjałów wybuchowych, powodujących częste eksplozje.

Strażacy, nie bacząc na niebezpieczeństwo, wdzierali się do wnętrza, pracując po nad siły.

Gdy około godziny 2.30 zawaliło się lewe skrzydło budynku fabrycznego, było już jasne, że

gmachu nie uda się uratować,

wobec czego całą akcję skierowano na zabezpieczenie sąsiednich domów mieszkalnych, które były dość poważnie zagrożone. Dzięki wytężonej pracy straży ogniowej udało się pożar zlokalizować.

Około godziny 6-ej rano rozszalały żywioł stracił już swoją siłę, to też kilka oddziałów straży wróciło do koszar.

Dogaszanie ognia trwało do godziny 10.30 rano. Z dwupiętrowego budynku fabrycznego pozostały tylko nagie ściany. Częściowo uratowano też maszyny, znajdujące się na parterze, gdyż podłoga na pierwszem piętrze nie przepaliła się.

Wysokości strat dokładnie jeszcze nie obliczono, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że wynoszą one ponad

100 tysięcy złotych,

gdyż szereg maszyn uległo całkowitemu zniszczeniu.

Fabryka Nowackiego zatrudniała 40-tu robotników, którzy obecnie pozostali bez pracy.

Zabiła męża

i oddała się dobrowolnie w ręce policji.

Częstochowa, 25 listopada

Przy ul. Małej l. 12 w Częstochowie zamieszkiwało małżeństwo Stanisław i Stanisława Biernaccy z dwojgiem nieletnich dzieci. Mąż Biernackiej, 30-letni mężczyzna, przed trzema tygodniami wrócił z więzienia, gdzie odsiadywał karę trzymiesięczną. Znany pijak i awanturnik, ustawicznie wymuszał na żonie pieniądze, które następnie przepijał. Ona pracowała w jednej z fabryk.

Wczoraj wieczorem Biernacki powrócił pijany do domu i po awanturze, uczynionej żonie, odgrażał się jej słowami: „Chociażby mi przyszło siedzieć w więzieniu trzy miesiące, muszę cię dzisiaj zabić".

Po awanturze Biernacki udał się na spoczynek. Stanisława, korzystając z nieobecności swej matki, momentalnym ruchem sięgnęła po siekierę i śpiącemu mężowi zadała kilka ran śmiertelnych, tak, iż mózg ubryzgał ścianę, łóżko i meble. Po dokonanem morderstwie Biernacka dobrowolnie oddała się w ręce policji, donosząc o zajściu i okolicznościach, które spowodowały ją do tego rozpaczliwego kroku.

Urzędnik skazany

za napaść na dziennikarza

Warszawa, 25 listopada.

W sądzie pokoju 10 okręgu rozpatrzono wczoraj sprawę przeciwko Czesławowi Makowieckiemu, urzędnikowi inspekcji dróg wodnych w Warszawie, oskarżonemu o nocną napaść w Al. Jerozolimskich na dziennikarza p. W. H., wracającego z pracy do domu w towarzystwie żony.

Po wysłuchaniu stron sąd wydał wyrok, skazujący Czesława Makowieckiego za obelgi i napaść na 2 tygodnie aresztu, a za przebywanie w stanie nietrzeźwym na ulicy na 2 dni aresztu. Ponadto zasądzono od niego 10 zł. kosztów sądowych.

Afera „prasowa" maturzysty.

Nieistniejące pismo, które przyrzekało każdemu prenumeratorowi — złoty zegarek.

Warszawa, 25 listopada.

Prowincjonalne urzędy państwowe oraz liczne biura prywatne były zasypywane w ostatnich czasach cyrkularzami tej treści:

Hallo! Hallo! Radjotelegram!

Złoty zegarek ręczny, lub kieszonkowy może otrzymać zaraz każda z pań i każdy z panów, o ile zamówi na cały rok

„Ilustrowane Wiadomości ze Świata"

pismo miesięczne, informujące wszystkich o wszystkiem.

Prenumerata: półrocznie 8 zł. — rocznie 15 złotych.

Wydawnictwo
„Ilustrowane Wiadomości ze Świata"
Warszawa, Krucza 22 m. 37.

Rozumie się, że tego rodzaju obietnica zrobiła furorę. Chęć zdobycia zegarka w postaci bezpłatnego premjum spędziła sen z powiek urzędniczek i urzędników.

To też przekazy posypały się, jak z rogu obfitości, ale ani zegarka, ani pisma nikt nie otrzymał.

Ponieważ ulotki reklamowe nie były rozpowszechniane w Warszawie, policja stołeczna dowiedziała się o istnieniu „firmy wydawniczej" dopiero przed paroma dniami.

W mieszkaniu przy ulicy Kruczej nie mieści się żadna redakcja. Znaleziono tam stos cyrkularzy, mnóstwo przekazów i listów z wymyślaniami oraz bilety wizytowe jakiegoś Andrzeja Szklarskiego, redaktora „Wiadomości Ilustrowanych ze Świata".

Właściciel lokalu, p. Piotr Jastrzębski zeznał:

— Nie wiem kim jest pan Szklarski. Wynajął u mnie pokój, pokazywał się rzadko, mniej więcej co dwa tygodnie. Jak wynika z książki meldunkowej, jest mieszkańcem Storogardu na Pomorzu.

Policja warszawska porozumiała się z władzami pomorskiemi. Wyszło na jaw, że Szklarskiego poszukuje prokurator za sfałszowanie książeczki P. K. O. bowiem zdolny ten obywatel ulokował w kasie 1 złoty poczem przerobił na 400 złotych.

Szklarski przed rokiem ukończył gimnazjum. Jest synem uczciwych rodziców.

Obecnie niewiadomo gdzie się obraca.

Wykrycie nadużyć

w komendzie policji w Sanoku.

Lwów, 25 listopada.

Wojewódzka komenda policji we Lwowie zawiesiła w urzędowaniu powiatowego komendanta P.P. w Sanoku, nadkomisarza Kielara, stojącego pod zarzutem nadużyć pieniężnych.

Prócz nadinspektora Kielara zawieszono w urzędowaniu dwóch niższych funkcjonarjuszy, którzy byli mu pomocni w ukrywaniu nadużyć, sięgających poważnej kwoty.

Dochodzenia wstępne przeprowadził osobiście na miejscu wojewódzki komendant P.P. Grabowski, przyczem zostało stwierdzonem, iż malwersacje trwały od kilku lat.

Zawieje śnieżne

na szlakach dyrekcji radomskiej.

Warszawa, 25 listopada.

Silne śnieżyce i mrozy we wszystkich prawie dyrekcjach kolejowych utrudniały w ostatnich dniach ruch pociągów i pracę przetokową. Śnieżyca na terenie radomskiej dyrekcji zasypała na szlaku kilka pociągów, a m. in. pociąg osobowy w pobliżu Włodzimierza, który przestał wskutek tego na szlaku około 3 godzin.

W tej samej dyrekcji między Łuckiem a Sienkiewiczówką silna śnieżyca zasypała na linji pociąg towarowy, któremu na pomoc przysłano pociąg ratowniczy. Jednakże zadymka śnieżna przysypała również i ten pociąg, tak, że musiano wysłać nowy pociąg ratunkowy z pługami odśnieżnemi.

Poszła Rada!

Poszła Rada, poszła stara!
Nabruzdziwszy co niemiara,
Zostawiła gnaz i śmiecie
I rozbiegła się po świecie...
Już skończona maskarada:
Poszła Rada!

Poszła Rada, gdzie pieprz rośnie!
Łódź żegnała ją żałośnie...
Któż zapomnieć się odważy
Taki zespół miłych twarzy?
Smutek w serce się zakrada...
Poszła Rada! W. D.

Tragiczne momenty

konania Bratianu.

Bolesna operacja bez środków usypiających.

Bukareszt, 25 listopada.

Z bliższego otoczenia zmarłego premjera komunikują wstrząsające szczegóły o ostatnich chwilach Bratianu.

Zachorował on przy anginie na zapalenie migdałów, które skomplikowane zostało infekcją streptokoków; ponieważ wystąpiły silne objawy duszenia, a chwilami chory zupełnie przestawał oddychać, stało się konieczne zastosowanie energicznych środków. Pierwszej operacji dokonać miał prof. Nasta, **ze wzruszenia jednak drżały mu tak ręce, iż nie mógł utrzymać lancetu.**

Obecny przy operacji minister oświaty prof. medycyny Angelescu, dokonał operacji, przecinając choremu krtań. Ponieważ infekcja ciągle się rozszerzała, w dwie godziny później dokonano drugiej operacji. Choremu otwarto klatkę piersiową od szyi aż do serca, aby wydobyć nagromadzoną wewnątrz ropę.

Premjer nie chciał przyjąć środków usypiających i poddał się tej bolesnej operacji przy pełnej świadomości, wykazując niezwykłą energję, wywołującą zdumienie lekarzy.

Prof. Nasta podczas nieudanej operacji zranił się w palec. Istnieją poważne obawy o jego życie, ponieważ w kilka godzin po operacji na skaleczonej ręce dostrzeżono gangrenę.

Zacięta walka

z strejkującemi górnikami w Ameryce.

Londyn, 25 listopada.

Wczoraj w Nowym Jorku doszło do manifestacji komunistycznych w związku ze strejkiem górników w stanie Colorado. Pomiędzy demonstrantami a przechodniami doszło do zaciętej bójki. Publiczność rozpędziła demonstrantów. Policja, która interweniowała, aresztowała czterech komunistów, w tem dwie kobiety.

Wnuk Wilhelma II pretenduje do tronu Niemiec.

Sensacyjny proces w Berlinie odsłania knowania nacjonalistów pruskich

Głośna w pierwszej połowie roku historja awanturnika Harry Domeli, odgrywającego przez czas długi rolę wnuka Wilhelma II i z tego powodu czczonego nie tylko przez monarchistów i arystokratów, lecz także przez władze republiki, wypłynęła znowu ostatnio z powodu procesu, jaki swemu sprytnemu sobowtórowi wytoczył człowiek do tej pory z pietyzmem wszędzie w Niemczech tytułowany księciem Wilhelmem Pruskim.

Chodziło o umieszczenie fotografji młodego Wilhelma Hohenzollerna na okładce książki, zawierającej pamiętniki humorystycznej awantury Domeli. Wilhelm zażądał wycofania z tego powodu nakładu książki i zakazu publikowania pamiętników Domeli z jego, t.j. Wilhelma, podobizną na froncie. Sąd powiatowy Charltotenburga, zajmując się tą sprawą, przychylił się do żądania Wilhelma. Lecz Harry Domela zaapelował. Wskutek tego interesująca także pod względem politycznym rozprawa definitywna rozegrała się przed sądem krajowym pruskim.

Obecni byli przy rozprawie zarówno wnuk Wilhelma II, jak i jego adwersarz z szeregów „Lumpenproletarjatu", obaj istotnie bliźniaczo nawzajem podobni.

Apelację Domeli motywował wybitny adwokat dr. Apfel. I przy tej sposobności powiedział wiele interesujących rzeczy. Zasadniczym punktem spornym było zagadnienie, czy Wilhelm Hohenzollern młody jest historyczną postacią. Jeżeli jest historyczną posacią, to znaczy, że Domela miał prawo pomieścić jego fotografję na okładce swej książki: — taką alternatywę postawiono sędziom pruskim.

Dr. Apfel dowodził, że wnuka Wilhelma II bezwątpienia należy uważać za postać historyczną. Jest on ściśle związany z doniosłemi historycznemi momentami okresu wojennego, powojennego i dni obecnych. Ostatni kanclerz niemieckiego cesarstwa, Maks Badeński, wspomina w swych pamiętnikach, że Wilhelm II pragnął abdykować na rzecz swego wnuka, a nie na rzecz swego syna. Dr. Apfel domaga się powołania Maksa Badeńskiego na świadka, zapewniając, że mógł by on w tej sprawie ujawnić wiele sensacyjnych szczegółów. Po wojnie Wilhelm Hohenzellern młody, jako lejtnant Reichswehry i działacz - organizator w jej szeregach, stał się przyczyną dymisji generała von Seeckta.

Wilhelm Pruski — wywodził dalej adwokat, — żądając powołania szeregu świadków na poparcie prawdziwości swych oświadczeń — jest uznawany, przez bardzo szerokie koła nacjonalistyczne zapretendenta do tronu Niemiec i prowadzona jest w tym sensie bardzo poważna agitacja. Zakończył dr. Apfel oświadczeniem, iż matka Wilhelma Pruskiego wychowywała go na następcę tronu i domagał się powołania jej także na świadka.

Adwokat Wilhelma dr. Alsberg nie zaprzeczył ani jednemu z faktów, podanych przez swego przeciwnika. Dowodził, że wnuk Wilhelma II nie jest historyczną postacią dlatego, że nie odgrywał nigdy czynnej historycznej roli. „Historyczną postacią — mówił — możemy nazywać tylko kogoś, kto jako indywidualność należy do historji".

W rezultacie sąd pruski odrzucił apelację Domeli. Odmówił powołania politycznych świadków. Postać, której podobizną się publikuje — brzmiało dość oryginalne umotywowanie wyroku — musi być historyczną postacią z tej dziedziny, do której odnosi się publikacja. Do historji zaś Domeli Wilhelm Pruski w żadnym razie nie należy.

Dr. med. Jan Polak
choroby wewnętrzne
przyjmuje od 4—6.
Orzeła 43, tel. 64-21.

Najwyższe odznaczenie wojskowe Francji na piersiach Marsz. Piłsudskiego.

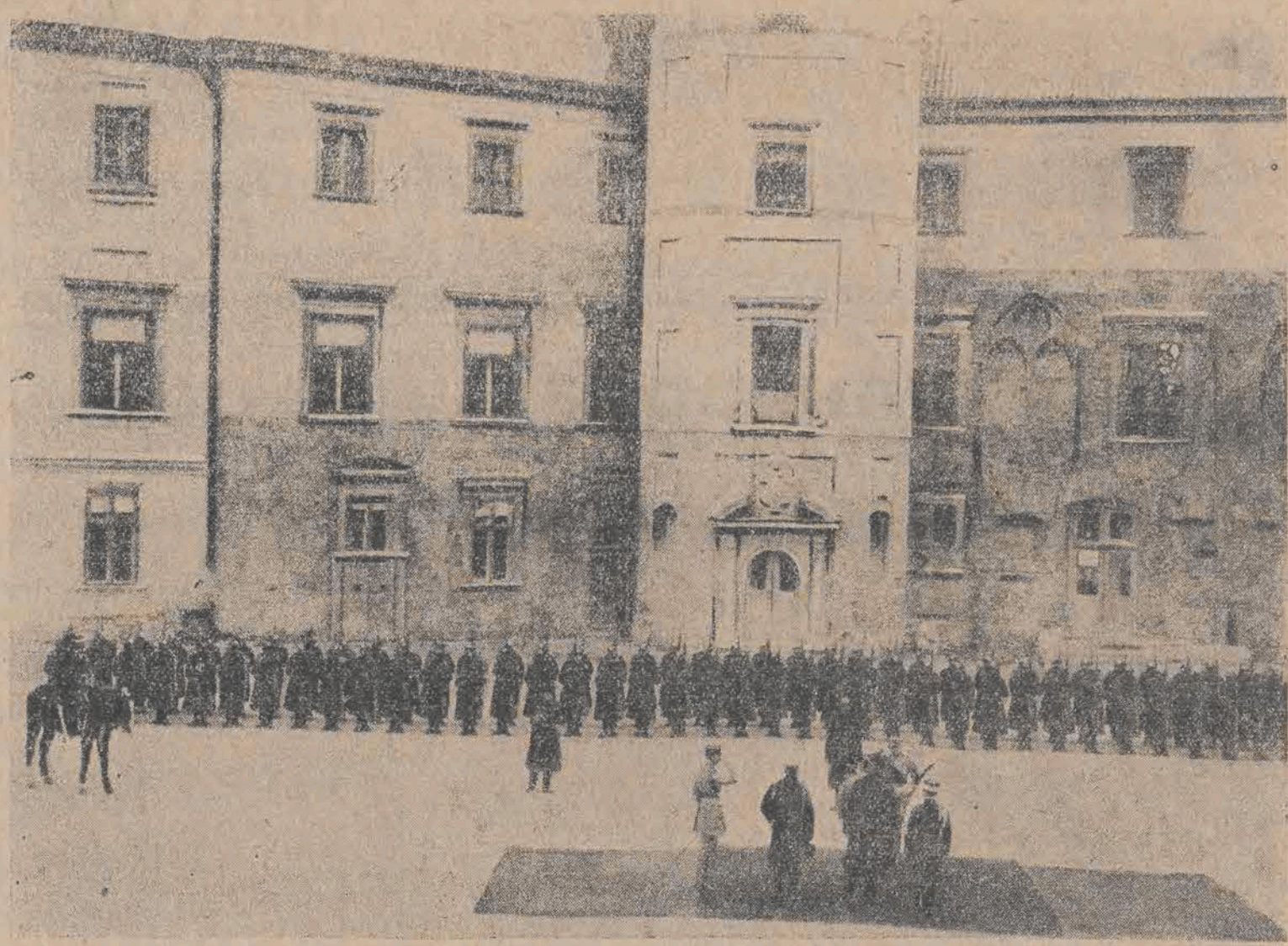

Ogólny widok dziedzińca zamkowego w Warszawie z kompanją honorową 36 p. p. w trakcie dekoracji Marszałka Piłsudskiego orderem „Medaille Militaire"

Sześciu największych hochstaplerów świata żyło w drugiej połowie 18-go wieku.

Awanturnicy ci byli ludźmi wykształconymi o wytwornych manjerach towarzyskich.

Okresem najbujniejszego rozkwitu „hochstaplerstwa" jest druga połowa 18-go wieku.

Chyba nigdy tylu nie było awanturników i obieżyświatów, fałszerzy i spekulantów, alfonsów i znachorów, magików i „artystów życiowych" jak w okresie tuż przed Wielką Rewolucją. Wyobrażają oni czas „oświecenia" niemniej jak Voltaire, którego właściwie uważał jako — hochstaplera, lub Rousseau, którego pogardliwie traktowali jako — głupca. **Obracali się w „najwyższych sferach", docierali do Ludwika XV i pruskiego Fryderyka, do carycy Katarzyny i do mniejszych potentatów.** Byli zajmujący i dowcipni, otaczali się tajemniczością lubowali w kunsztach okultyzmu, władali obcemi językami, nadawali ton w dziedzinie mody i elegancji.

Było ich w 18-em stuleciu wielu, lecz niewielu z nich ucieleśnia prawdziwy typ awanturnika.

Nie jest nim więc **Beniowski**, który życie swe awanturnicze zakończył w walce o koronę królewską na Madagaskarze; nie jest nim westfalski szlachcic, baron Teodor **Neuhoff**, który zrobił się królem Korsyki i życie zakończył w więzieniu londyńskiem; nie jest nim Jakób **Frank**, który zapragnął uchodzić za „Messiasza". On bowiem mieli przed oczyma **wielki cel**, do którego w wm burzliwem życiu zmierzali, a nie hołdowali nakazom chwili — co jest cechą właściwą awanturnika.

Nie są też typowymi awanturnikami tacy ludzie, jak lord **Baltimore**, który objeżdżał Europę z **haramem, złożonym z ośmiu „żon", dwoma eunchami i lekarzem przybocznym**; albo jak drugi anglik Wortley **Mantague**, który burzliwe swe życie zakończył jako — **muzułmanin**. Ci bowiem byli **arystokratami z urodzenia**, którzy wprawdzie porzucili swą sferę towarzyską, puszczając się na bystre fale awanturnictwa, jednak nie wypierali się swego nazwiska i pochodzenia. A typowymi awanturnikami są właśnie ci, którzy muszą ukrywać swe niskie pochodzenie i przybierać szumne nazwy i tytuły.

Takiemi okazami byli: „hrabia" **Afflisio**, który z łazarona neapolitańskiego przeobraził się w — dyrektora teatru nadwornego w Wiedniu, by ostatnie lata swego życia spędzić na galerach, skuty w kajdany; takimi „arystokratami" z własnej nominacji byli też **Tomati, Crocce, Pocchini i inni.** Ale byli to wszyscy niewykształceni, prości ludzie, zwyczajne draby. Natomiast prawdziwy awanturnik był **wykształconym człowiekiem, intelektualistą, wykwintnym salonowcem**, który wprawdzie starannie ukrywał swe pochodzenie, ale któremu wierzono ogólnie, że urodził się w pałacu.

Pozostaje więc ostatecznie sześć nazwisk, które w historji i literaturze są znane: **hrabia Saint Germain, hrabia Cagliotsro, baron von Geldern, da Ponte, chevalier Ange Goudar i Casanowa.**

O „hr. Saint Germainie nie wiemy dziś nawet, jak się naprawdę nazywał. Wedle najdawniejszych i najczęstszych zapodań był on nielegalnym synem wdowy króla hiszpańskiego Karola II i jej bankiera w Bayonnie. Był to żyd portugalski. Faktycznie też Saint Germain władał doskonale językiem portugalskim i włócząc się po świecie chętnie przebywał w kołach bankierów żydowskich, których z wielką satysfakcją oskubywał z grosiwa. Był on niezwykle wytwornym człowiekiem i miał maniery światowca.

O pochodzeniu **Gagliostro informuje** nas Gothe. W swych wspomnieniach z podróży do Włoch opowiada Goethe o żydowskiem pochodzeniu Józefa Balsamo, który przezwał się hrabią Cagliostro. Był on zupełnem przeciwieństwem eleganckiego Saint Germaine'a. Nieokrzesany drab, mało wykształcony, posiadający tylko większe wiadomości w dziedzinie chemji. Z niesłychaną czelnością, często przy pomocy powabu swej żony, wykonuje on swe matactwa. I właśnie on znajduje swe ofiary w najwyższych sferach, ancien regime". Ostatnich sześć lat swego życia spędził w podziemnem więzieniu fortu San Leo w Urbino.

Szymon von Geldern — wuj Heinego był potomkiem giełdziarzy w Dusseldorfie; między religją swych ojców a filozofją „wieku oświecenia" wybrał trzecie: światopogląd, że człowiek jest stworzony, by używać, by czerpać rozkosz wszędzie i zawsze, by nachylać się nad każdem źródłem i pić zeń dosyta i dowoli... W fantastycznym kostjumie orjentalnym, jako „pielgrzym z ziemi świętej" przeciąga on przez 30 lat zachodnią Europę i umiera marnie w oberży, podstarzały awanturnik i wyczerpany nadużyciami erotycznemi...

Mniej naogół znany jest **„chevalier Ange Goudar"**, pochodzący z Montpelier. Był to najzręczniejszy oszust, ogrywający fałszywemi kartami arystokratów i mieszczan, a przytem — doskonały pisarz. Dzieła jego o muzyce i tańcu, a zwłaszcza powieść jego „Espion chinois" były swego czasu bardzo popularne.

Lorenzo de Ponte, przyjaciel Mozarta. Był to jeden z najweselszych awanturników i hochstaplerów swego czasu, bywalec kulis, przyjaciel kompozytorów, dowcipnś i autor niejednego kalamburu i wierszyka, obierającego salony okresu roroka.

Szóstym wreszcie i — mistrzem, arcywzorem typu awanturnika jest **Casanowa.**

Najbliższy seans w
Grand-Kina

— Te teraźniejsze panny, to istny skandal! Spytałem wczoraj koleżankę mojej córki, do czego jest potrzebna igła...

— I co ci odpowiedziała?

— Że jest potrzebna do.. gramofonu..

— Dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?

— A bo gdy szedłem do szkoły, widziałem, że na płocie wisza spodnie pana profesora, więc wróciłem do domu gdyż myślałem, że nie będzie lekcji.

Kwit z pralni zdradził złodzieja.

W jaki sposób Sender Karo dostał się za kratki?

Łódź, 25 listopada.

P. Mordka Kon, zamieszkały przy ulicy 6-go sierpnia 37 został poszkodowany przez włamywaczy. W nocy, przy pomocy podrobionych kluczy, dostali się do jego mieszkania złodzieje, którzy skradli mu garderobę i bieliznę na znaczniejszą sumę.

Poszkodowany dopiero rano stwierdził kradzież, o czem natychmiast doniósł urzędowi śledczemu.

Władze policyjne, prowadząc na miejscu dochodzenie znalazły w kurytarzu na podłodze kwit pralni Szymańskiej przy ulicy Zgierskiej 9.

— Czy pan oddał bieliznę do pralni przy ulicy Zgierskiej — zapytano pana Kona.

— Nie...

— W takim razie kwit ten zgubił jeden ze złodziei. Nie ulega wątpliwości, iż dzięki temu go schwytamy.

Właścicielka pralni p. Szymańsk stwierdziła, iż bielizna, oznaczona w znalezionym pokwitowaniu, nie został jeszcze wykupiona.

Wywiadowca pozostał więc w pralni i oczekiwał cierpliwie

Po kilku minutach zjawił się jakiś jegomość.

— Zgubiłem kwit — rzekł do p. Szymańskiej — poznam jednak swoją bieliznę, więc może pani będzie łaskawa mi ją wydać.

Właścicielka pralni stwierdziła, iż był to właśnie ów klijent. Gdy ten odebrał już bieliznę i chciał wyjść, zbliżył się doń szybko wywiadowca.

— Ten kwit zgubił pan w domu przy ulicy 6-go Sierpnia! Pozostawił go pan na miejscu kradzieży!

Młodzieniec zbladł śmiertelnie.

Gdy po chwili próbował zbiec, wywiadowca wezwał posterunkowego, który odprowadził przytrzymanego do urzędu śledczego.

Był to 21-letni tragarz Sender Karo, karany już za kradzieże.

Wczoraj znalazł się on przed sądem, który skazał go na rok więzienia.

Król oszustów — Geza Hollo

„nabrał" między innymi gazownię i elektrownię w Łodzi.

Władzom lwowskim udało się unieszkodliwić międzynarodowego hochstaplera.

Łódź, 25 listopada.

Na ławie oskarżonych lwowskiego sądu okręgowego zasiadł Geza Hollo, jeden z największych oszustów świata, który w przeciągu dwóch lat nabrał szereg największych firm polskich i instytucji samorządowych na sumę pół miljona dolarów.

Ofiarą węgierskiego króla hohstaplerów, między innemi padły

łódzka elektrownia i gazownia, „Przemysł chemiczny w Polsce sp. akc. w Zgierzu" oraz Towarzystwo przędzalni bawełny i tkanin w Ozorkowie.

Hollo, a właściwie Gnido Hirsz, przyjechał do Polski z Budapesztu w roku 1924 jako akwizytor jednego z międzynarodowych biur ogłoszeniowych. Miał on zbierać reklamy firm polskich, dla progagowania naszego przemysłu zagranicą. Już wkrótce po przyjeździe doszedł do wniosku, że z prowizji z uzbieranych ogłoszeń nie zrobi majątku. Postanowił więc wykorzystać tę okoliczność, iż przemysł polski w tym czasie odczuwał dotkliwy brak kredytów i począł grasować jako

przedstawiciel wielkich grup finansowych.

Pełnomocnictwa otrzymane w międzynarodowem biurze reklamy, pozwoliły mu wcisnąć się do gabinetów poważnych osobników i wyłudzić od ich polecenia, wystawiane w najlepszej wierze. Miał zresztą olbrzymi zapas referencji

krezusów światowych

i największych banków tak, iż wszędzie przypuszczano, że jest rzeczywiście wybitnym przedstawicielem europejskiej i amerykańskiej finansjery.

Oszust zdobył więc sobie poparcie różnych osób posiadających pewne wpływy, poczem śmiało już począł grasować w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Geza wyjaśniał właścicielom zakładów przemysłowych, że kapitaliści zagraniczni, pragnący pomóc finansowo naszemu krajowi, domagają się jednak pewnego zabezpieczenia swych wierzytelności. Dokonywał więc zdjęć zabudowań fabrycznych oraz żądał dokładnych opisów objektów i danych statystycznych. Cały ten materjał, jak zapewniał Hollo, miał mu służyć dla opracowania ekspose, które miał wygłosić

na zebraniach bankierów zagranicznych,

decydujących o przyznanie pożyczki dla poszczególnych reflektantów z Polski. A konto pośrednictwa Hollo pobierał od każdej firmy

500, 1000 dolarów, a niekiedy i kilka tysięcy.

Sprawa pożyczki komplikowała się natychmiast po otrzymaniu zaliczki na poczet kosztów wstępnych. Zdarzało się jednak, że bezczelny oszust dopominał się i o resztę kwoty.

Hollo w ciągu dwóch lat zwiedził całą Polskę.

Z najpochlebniejszemi rekomendacjami zwrócił się w Warszawie do centrali „związku gospodarczego i zakładów wodociągowych w państwie polskim" przedstawiając się jako dyrektor międzynarodowego lloydu w Nowym — Jorku, który, rzekomo miał wydać album ilustrowany z ogłoszeniami i artykułami o zakładach użyteczności publicznej. Związek warszawski dał mu listy polecające z któremi

przyjechał do Łodzi

zwracając się do elektrowni i gazowni.

Pod pretekstem pożyczek zagranicznych, wyłudził w Łodzi dość znaczne sumy. Z kolei odwiedził Grudziądz, Toruń, Kalisz, Poznań i inne miasta

W każdej instytucji, czy też zakładzie przemysłowym proponował pożyczki 100 tysięcy dolarów, lecz też i większych sum. Główną kwaterą oszusta był Lwów. W mieście tym pojął za żonę córkę jednego z znanych kupców. Dopiero po aresztowaniu okazało się, iż jest bigamistą, a pierwsza jego żona przebywa w Ameryce. Gdy przed dwoma laty doszedł do wniosku, iż dalszy pobyt w Polsce może dla niego pociągnąć przykre skutki, zbiegł do Budapesztu. Na Węgrzech aresztowano go za jakieś oszustwo i skazano na 3 miesiące więzienia.

Po odsiedzeniu tej kary władze węgierskie wydały go Polsce, gdyż w międzyczasie zostały wykryte jego niesłychane oszustwa.

Hirsz powędrował do więzienia lwowskiego.

Sprawa jego, która wczoraj się rozpoczęła, wywołała olbrzymie zaciekawienie. Zawezwano kilkudziesięciu świadków, przedstawicieli przemysłu i handlu z całej Polski.

Złodziej, który udawał agenta

po raz trzeci wpadł z kretesem.

Łódź, 25 listopada.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o rozprawie sądowej Juljana Miśkiewicza, który podając się za agenta urzędu śledczego w kilka dni po wykryciu sprawców napadu na listonosza Lewkowicza, dokonał „rewizji" w mieszkaniu Kulawińskiego, przyczem skradł bieliznę i garderobę.

Sprytnego oszusta wkrótce aresztowano. Sąd skazał go na rok więzienia.

Miśkiewicz ma na sumieniu i inne pomysłowe oszustwa. Swego czasu sfabrykował talony na obiady wydawane bezrobotnym pracownikom umysłowym w kuchni, znajdującej się w parku Sienkiewicza.

Przez pewien czas korzystał z tych obiadów na podstawie falsyfikatów, lecz pewnego dnia poznano się na oszuście i oddano go w ręce władz.

Za przestępstwo to skazano go na 3 miesiące więzienia. W dniu wczorajszym Miśkiewicz znalazł się po raz trzeci na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Oto w lipcu bieżącego roku, gdy już odsiadywał karę za podrobienie talonów na obiady, sprowadozno go do kancelarji wydziału karnego sądu okręgowego.

Miśkiewicz, przeglądając akta swej sprawy, wydarł z nich owe nieszczęsne talony, dołączone do sprawy, jako dowody rzeczowe.

Machinację tę natychmiast spostrzeżono. Dowody rzeczowe dołączono z powrotem do sprawy.

Miśkiewicz pociągnięty do odpowiedzialności za to przestępstwo został wczoraj znów skazany na 6 miesięcy więzienia.

Wójciński czekał na „melodję"

a złodziejaszek uciekł z patefonem.

Łódź, 24 listopada.

Józef Wójciński, zamożny wieśniak z pod Koluszek, przyjechał do Łodzi celem kupna imieninowego prezentu dla swej żony. Błądził po ulicach miasta, oglądał w sklepach rozmaite przedmioty i nie mógł się zdecydować na wybór prezentu.

Po kilkugodzinnej wędrówce wstąpił do knajpy, by tam ostatecznie zadecydować, co kupić.

Tu wdał się więc w rozmowę z jakimś nieznajomym, który chętnie zgodził się pomóc mu w tarapatach.

Udali się razem na miasto.

Przed jednym ze sklepów odbyli walną naradę.

— Kupimy patefon — zadecydował nieznajomy.

Wójciński przystał na ten projekt

Udali się więc do składu instrumentów muzycznych, gdzie nabyli walizkowy patefon małej wielkości.

Wszystko skończyłoby się po myśli Wójcińskiego, gdyby nieznajomy nie okazał się pomysłowym złodziejaszkiem.

Gdy tylko wyszli ze sklepu oświadczył:

— Musimy się przekonać, czy ten patefon jest dobry.

— Najlepiej sprawdzić instrument, gdy się słyszy grę na odległość. Wejdź pan do bramy, a ja będę grać na ulicy!

Wieśniak zgodził się.

Wszedł do bramy i czekał na „melodję".

Gdy minęło kilka chwil ciszy, zawołał zniecierpliwiony!

— Panie, graj pan już! Szkoda czasu!

Nikt mu jednak nie odpowiadał.

Okazało się, iż nieznajomy zbiegł z patefonem.

Po bezskutecznym pościgu Wójciński zwrócił się do policji.

Oblał naftą

drzwi pokoju swego sublokatora i chciał je podpalić

Łódź, 25 listopada.

P. Jan Gabrysiak (Częstochowska nr. 32) groził od pewnego czasu swemu sublokatorowi, że podpali rzeczy, znajdujące się w jego pokoju, jeżeli się nie wyprowadzi z mieszkania.

Sublokator gróźb tych nie traktował na serjo.

Wczoraj wieczorem zauważył jednak, że Gabrysiak oblał naftą drzewo jego pokoju. W chwili, gdy ten sięgnął po zapałki, sublokator wybiegł na kurytarz, alarmując sąsiadów, którzy rzucili się na Gabrysiaka.

— Puśćcie mnie — wołał Gabrysiak — muszę się na nim zemścić.

Lokatorzy nie mogąc się z nim uporać wezwali policję.

Gabrysiak, po przeprowadzeniu dochodzenia, został aresztowany.

Straszny wypadek przy pracy.

Łódź, 25 listopada.

Wczoraj wieczorem na stacji Łódź-Kaliska wydarzył się straszny wypadek.

Robotnik kolejowy, Bronisław Przesławski, podczas spinania wagonów, uderzył się w głowę drążkiem żelaznym, wskutek czego doznał wstrząsu mózgu.

Pogotowie w stanie groźnym przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Pożar przy ulicy Zawadzkiej 5.

Łódź, 25 listopada.

Wczoraj po południu straż ogniowa została zaalarmowana pożarem, który wybuchł na posesji przy ulicy Zawadzkiej 5.

Ogień objął łatwopalne materjały i groził przeniesieniem się na budynek mieszkalny.

Energiczna akcja ratunkowa w ciągu kilkunastu minut została uwieńczona pomyślnemi rezultatami.

Straty wynoszą kilkaset złotych.

Nasz reporter zanotował:

Grzelak Kazimiera, zam. przy ulicy Bazarnej nr. 5 i Lemańska Bronisława, zam. przy ulicy Brzezińskiej nr. 63, skradły koszule wartości 60 zł. na szkodę Jabłońskiej Stanisławy, zam. przy ulicy Podrzeczuci nr. 22.

Fuksowi Chaimowi, zam. przy ulicy Podrzecznej nr. 21, skradziono z wozu mydła na sumę 40 zł.

Kowalczykowi Henrykowi, zam. ul. Konstantynowską 86, skradziono uprzęż z konia, wartości 60 złotych.

— Marysiu: Przynieś natychmiast dwa ananasy. Teściowa powiedziała wczoraj, że oddałaby pół życia za jednego ananasa!

Piękność przyniosła jej śmierć.

Była natchnieniem niemieckich malarzy.

Kula rewolwerowa męża przecięła pasmo jej życia

W Berlinie zamordował Hans Richter, znany przemysłowiec, 30-letnią swą żonę Ludwikę. Biedna ofiara mężowskiej zazdrości padła od kuli rewolwerowej w chwili, gdy przyglądała się w oknie wystawowem salonu sztuk pięknych obrazowi malarza E. Glasnera. Obraz przedstawiał kobietę grającą w tennisa, a do dzieła tego pozowała artyście pani Richterowa.

Zamordowana kobieta odznaczała się wyjątkową pięknością i wielu malarzy starało się pozyskać ją dla pozowania jako modelkę.

Przedziwna uroda stała się powodem śmierci pani Richterowej.

Powszechne uwielbienia, jakiemi ją otaczano, doprowadziły do rozpaczy jej zazdrosnego męża.

Kilkakrotnie groził swej żonie, iż ją oszpeci lub zamorduje, jeśli nie usunie się od życia towarzyskiego i nie zerwie znajomości z malarzami.

Zwyciężyła jednak ambicja kobiety, której pochlebiało, iż jest muzą artystów.

Zaproponowała więc mężowi rozwód. To dało powód Richterowi do strasznego czynu.

Jak się wyleczyć z kataru.

Dziś co drugi człowiek choruje na katar i dlatego szczególnie aktualną staje się sprawa: jak leczyć katar?

Najlepiej usuwa katar „sucha łaźnia", polegająca na tym, że chory wypija gorącego kwiatu lipowego z dwiema pastylkami aspiryny po pół grama, poczem zawija się w suche prześcieradło i kilka wełnianych kołder czy pledów. W takim „opakowaniu" chory musi przebyć godzinę. Po godzinie jest zupełnie zdrów. Zawdzięcza zaś to obfitemu poceniu się. Na wypadek, gdyby chory źle się czuł w ciągu tej godziny, trzeba mu co 10 minut kłaść zimny kompres na czoło.

Taka sucha kąpiel działa zresztą znakomicie i przy innych chorobach dróg oddechowych, nawet przy zapaleniu płuc, bardzo bowiem przyczynia się do osłabienia gorączki, a tego nie daje żadne lekarstwo.

Przed przeziębieniem chroni doskonale rozsądny tryb życia, unikanie większych ilości alkoholu, odpowiednie ubieranie się oraz utrzymywanie nóg sucho.

TEATR MIEJSKI.

Na najbliższą niedzielę na godz. 12 w poł. Teatr Miejski szykuje nową uciechę dla łódzkich milusińskich — bajeczkę w 3 aktach J. Porazińskiej „Czarodziejska lujarka". Trzy śliczne dekoracje, dużo efektów czarodziejskich, muzyka, piękne kostiumy, tańce — wszystko pod magiczną pałeczką K. Tatarkiewicza. W roli głównej ulubienica starszych i dzieci p. Karolina Lubieńska, bohaterka „Kredowego Koła".

Bilety w Cukierni Gostomskiego przez cały dzień od 10 rano do 7 wieczór.

„Kredowe koło" dane będzie dziś po raz 20-ty na przedstawieniu po cenach popularnych; poczem na czas dłuższy zejdzie z repertuaru przedstawień wieczorowych.

Na premjerze w radzie miejskiej.

Feralna trzynastka p. Kulamowicza.—P. Grohman i jego „wspólnik", Szajbler.-Niefortunny debiut p. Fichny.-Ci, którzy odeszli.— „Dzień zapłaty" galerji.

Łódź, 25 listopada.

Wczorajsze wybory do prezydjum rady miejskiej i magistratu odbywały się pod znakiem tłoku.

Był tłok na korytarzach, na sali obrad, na galerji, w loży prasowej — nie było jedynie tłoku kandydatów, bowiem wszyscy z poza większości zdawali sobie sprawę, iż zbyt małe mają szanse by kandydować na stanowiska prezesa rady i prezydentów miasta.

Jedynie dotychczasowy ławnik wydziału podatkowego, **Kulamowicz** z uporem godnym lepszej sprawy usiłował pretendować do stolców prezydenckich.

Nie przeszedł, jak twierdzą złośliwi jedynie wskutek feralności liczby **13.** Trzynastu bowiem radnych poparło tę kandydaturę, nie licząc oczywiście głosu samego kandydata.

***

Po raz pierwszy w samorządzie łódzkim znaleźli się reprezentanci ciężkiego przemysłu łódzkiego.

W skład obecnej rady wchodzą bowiem radny **Grohman, Szajbler i Poznański.**

Coprawda tylko pierwszy z nich jest w istocie potentatem bawełnianym, pozostali dwaj bowiem są **członkami Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy i Bundu.**

Na posiedzeniu wczorajszem r. Grohman był nieobecny, zastępował go godnie r. Szajbler powołany jako najmłodszy z radnych, do skrutynjum.

Galerja zareagowała na to głośną uwagą „Grohmana niema — wspólnik go zastępuje!...

***

Przedstawiciele ostatnich enpeerowskich mohikanów dali już wczoraj znak życia.

B. v. prezydent Wojewódzki otwierając posiedzenie wygłosił krótkie przemówienie, w którem lojalnie podkreślił zasługi pierwszego socjalistycznego magistratu na polu realizacji przymusu szkolnego i zręcznie przeplótł je autoreklamą o wielkim dziele kanalizacyjnym.

Znacznie mniej udanym był występ dr. Fichny, który przy sprawie uposażeń członków magistratu usiłował dowieść, iż nowa większość chce uposażenia te podwyższyć.

Okazało się, iż pan Fichna poprostu przesłyszał się, co do wysokości dodatku reprezentacyjnego.

Mała rzecz, a duży wstyd!...

***

Wśród licznych rzesz publiczności widniały liczne sylwetki byłych radnych, którzy z ciekawością przyglądali się swoim następcom.

Ze zdumieniem przysłuchiwali się wynikom głosowań.

I może dopiero wczoraj uprzytomnili sobie, niestety, zbyt późno że społeczeństwo Łodzi, potępiło ich gospodarkę, a godnością swych reprezentantów obdarzyło istotnych obrońców interesów robotnika i inteligenta łódzkiego.

***

Wyborcy byli na galerji... Setki robotników w niewygodnej pozycji wyczekiwało długie godziny na wyniki głosowań, które przyjmowano hucznemi oklaskami.

Nie poraz pierwszy wystawali oni na tej galerji... Był wówczas, gdy rozstrzygały się losy pracowników elektrowni, gdy obrywano głodowe płace robotników kanalizacyjnych, gdy tysiące robotników redukowano na miejskich robotach publicznych i skazywano na głód i poniewierkę.

Dzień wczorajszy był ich — „dniem zapłaty".

Atul.

No, popatrz na moją nową sukienkę czy to nie jest prawdziwy poemat?
— To prawda, ale nie szkodziłoby, gdyby był o kilka wierszy dłuższy.

— Nie opowiadaj jeszcze, żeśmy się zaręczyli, moja droga.
— Powiem tylko Lilce, bo ta bestja mówiła, że takiego durnia nie znajdę.

Krótkie suknie zatriumfowały w sądzie szwajcarskim

Oskarżyciel okryty wstydem.

Jeden z właścicieli kawiarni w Bazylei, w Szwajcarji, zarzucił swemu konkurentowi, iż do lokalu jego uczęszczają kobiety lekkich obyczajów. Obrażony kawiarz zaskarżył oszczercę do sądu. Rozprawa wywołała niezwykłe zainteresowanie, albowiem obrońca oskarżonego powołał się na dawne prawo szwajcarskie z wieku XVI, które formalnie dotąd obowiązuje.

Na zasadzie prawa z przed pięciu wieków kobiety lekkich obyczajów musiały ubierać się w krótkie suknie, do kolan.

Jeśli przypadkiem źle prowadząca się kobieta ubrała się w powłóczyste suknie, bez ceremonji obcinano jej szaty aby nie wprowadzała w błąd obywateli.

Tych praw nie zniosła żadna inna późniejsza ustawa, a zatem miał rację oskarżony, wyrażając się pogardliwie o klijenteli swego konkurenta.

Sąd w Bazylei nie uznał jednak wywodów dowcipnego obrońcy i skazał oszczercę na karę pieniężną.

Fruwająca noga alkoholika.

Podrażniony filut odpiął protezę i zaatakował nią lekarza.

Z Warszawy donoszą:

Przed paroma laty Jan Ostaszewski (Olkuska 4) wpadł pod pociąg w pobliżu stacji Utrata. Koła obcięły mu lewą nogę.

Po opuszczeniu szpitala sprawił sobie protezę i nauczył się nietylko zgrabnie chodzić, ale i wierzgać sztuczną kończyną. Ponieważ często pociąga z butelki i stacza żwawe bójki, drewniana noga oddaje mu nieocenione usługi.

Ma jednak Ostaszewski przykry zwyczaj symulowania zamachów samobójczych. Gdy dobrze sobie podpije sięga po esencję octową, alarmuje pogotowie i zazwyczaj, podczas sondowania urządza brutalne awantury.

Wczoraj pozwolił sobie na nieprawdopodobne wybryki. Upił się, stanął w bramie domu nr. 28 przy Nowym Świecie i zaczął jęczeć, symulować otrucie.

Przestraszony dozorca sprowadził przodownika policji, na którego widok Ostaszewski zaczął tak groźnie wywijać protezą, iż nie sposób było doń się zbliżyć.

Po chwili nadbiegło jeszcze trzech policjantów. Wspólnemi siłami obezwładnili furjata wpakowali go do dorożki i odwieźli do X komisarjatu, dokąd przyjechało pogotowie.

Już w poczekalni wywiązała się walka. Ostaszewski odpiął drewnianą nogę i zmierzył się na lekarza.

— Uwaga! — krzyknął jeden z posterunkowych

Doktór zdążył schylić głowę. Proteza uderzyła w półkę z książkami.

Wobec takiego powitania, policjanci rozciągnęli szaleńca na ławie i skrępowali mu ręce.

Lekarz wyjął z walizy dwa patyczki, okręcił watą, umaczał w amonjaku, poczem wetknął je pijakowi do nosa.

Skutek był piorunujący. Ostaszewski zgiął się na kształt łuku triumfalnego, podskoczył, spadł z ławki, pokoziołkował po podłodze i jął kichać z takim impetem, że aż szyby drżały. Wtedy dopiero przepłukano mu żołądek poczem przeniesiono do aresztu.

Dodać wypada, że personel Pogotowia zna doskonale tego urwipołcia i lęka go się jak ognia. Ostaszewski już kilkakrotnie rzucał się na lekarzy, a nawet dobył pewnego razu noża.

ZIEMIA OBIECANA W „CASINIE".

Areyfilm polski na tle życia łódzkiego według genjalnej powieści Reymonta p. t. „Ziemia Obiecana", który będzie wyświetlany w „Casinie" od dziś, obudził w mieście naszem znaczne zainteresowanie. Nic dziwnego. Jest to bowiem pierwszy film polski w wykonaniu tej miary mocarzy scen stołecznych, co J. Smosarska, Ludwik Solski, K. Junosza - Stępowski i inni, który w całości niemal nakręcano na łódzkich ulicach i placach, w pałacach i ogrodach potentatów przemysłu, na terenach fabryk i zakładów przemysłowych, w teatrze miejskim i t. d. Dziś o godz. 4.30 (punktualnie) odbędzie się uroczyste przedstawienie dla przedstawicieli władz instytucji społecznych, prasy. Na przedstawieniu tym w imieniu wytwórni „Sfinks" w Warszawie czynić będą honory domu kierownik zdjęć p. M. Krawicz i reż. St. Szebeko. Do obrazu będzie grać pełna orkiestra pod wodzą p. Kantora.

Z TEATRU ARTYSTYCZNEGO „ARARAT".

(Biała sala Manteufla (Zachodnia 43)

Dziś, w piątek, powtórzenie premjery II-go wielkiego programu p. t. „Muzynka wydana". Wobec wielkiej frekwencji i powodzenia, jakim cieszy się obecny program, dyrekcja ustaliła w piątki, soboty i niedziele po dwa przedstawienia. Początek: 7.45 i 10 wiecz., w dnie powszednie 1 przedstawienie o 9.15. Jutro, w sobotę, tylko dwa popołudniowe przedstawienia po cenach popularnych. Początek o 3 i 5 po poł. Kasa czynna od godz. 5 po poł., w sobotę od godz. 1-ej pp.

KINO-TEATR „IMPERIAL"

Pełna orkiestra od godz. 4-ej po południu

SALA OGRZANA

Ceny miejsc od 50 gr. do 1.5

Dziś i dni następnych! Wstrząsający dramat egzotyczny w 8 wielkich aktach p. t.

„Synowie Słońca"

(NA BEZKRESNEJ PUSTYNI)

W rolach głównych MARIO NASTHASIO i JOE HAMMAN

Tysiączne niebezpieczeństwa. Fałsz obłuda podstępy arabów Fascynujące sceny batalistyczne! Ciekawa treść

ANONS Następny program „SZANSONISTKI" po raz pierwszy w Łodzi ANONS!

Odkrycie bezcennej mogiły

największego okrutnika świata.

Z dziką furją mordował miljony ludzi.

Wyprawa naukowa prowadzona przez archeologa rosyjskiego Kozłowa, odkryła przed kilkunastu dniami grób Dżingis-hana.

W grobie znaleziono niezmierne bogactwa, w postaci drogocennych spławów ze złota i srebra, broni inkrustowanej i wysadzanej drogiemi kamieniami, rzędów końskich i urn metalowych, napełnionych pieniędzmi i prochami ludzkiemi.

Wedle życzenia Dżingis-hana grobu jego nie ozdobiono żadnym pomnikiem ani napisem, albowiem krwiożerczy tyran chciał, aby miejsce jego wiecznego spoczynku pozostało po wszystkie czasy nieznane.

Skrupulatność w wykonaniu ostatniej woli zmarłego posunięto do tego stopnia, iż wymordowano świadków jego pogrzebu.

Dzieje ludzkości nie znają podobnego zbrodniarza i okrutnika na tronie.

Mawiał on, iż najprzyjemniejszą dla niego muzyką jest płacz i jęki mordowanych nieprzyjaciół.

Ogromną sprawiało mu rozkosz przypatrywanie się mękom niewolników.

Sam wymyślał im niebywałe tortury.

W taborach Dżingis-hana znajdowało się kilkadziesiąt ogromnych kotłów, przeznaczonych do gotowania żywcem jeńców.

Z dziką radością w oczach śledził władca Mongołów oblicza konających bólu ludzi.

Drugą umiłowaną przez niego torturą było wlewanie roztopionego metalu w uszy i w oczy pojmanych niewolników. Jeśli jeniec był wodzem lub pochodził ze szlacheckiego rodu, wlewano złoto lub srebro. Dla innych przeznaczone były mniej szlachetne metale.

Wspaniałe i kwitnące miasta wschodu kazał Dżingis-han wycinać do nogi i nie oszczędzał nawet niemowląt.

Wedle obliczeń perskich historyków zginęło w tych rzeziach około 2 miljonów ludzi, a kraje o starodawnej i świetnej kulturze zamieniały się w pustynie.

Dżingis-han umarł w roku 1227. W siedemset lat potem odnaleziono jego grób, w którym spoczywała dobrze zachowana urna z popiołami największego zbrodniarza, jakiego wydała ludzkość.

Obok urny z popiołami władcy Mongołów znajdowało się kilkaset naczyń glinianych, w których złożono niedopalone szczątki młodzieńców, dziewcząt i koni poświęconych bogom na ofiarę w dniu pogrzebu Dżingis- hana.

— Były oficer Meerowicz zabił w Paryżu pod wpływem depresji nerwowej swą ciężko chorą żonę, potem sam życie sobie odebrał.

Po raz I-szy w Łodzi

Król dowcipu humoru i śmiechu!

Harold Lloyd

w swej najnowszej produkcji 1927/28 r. p. t

Gwałtu! Co się dzieje!!!

— Wkrótce —

Odeon — Corso.

„RADIO" GUM..?

Najlepsza marka światowa

Watolinę

z najlepszej wełny z pierwszej ręk poleca

EDMUND BOKSLEITNER

Sienkiewicza 79 tel. 41-79

Skład podszewek i guzików

Buchalterji systemów włoskiego i amerykańskiego pod gwarancją samodzielności wyucza rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol syndyk, przemysł, informacje: w czwartki, piątki i soboty 6—8 w. Piotrkowska 183 I p. 27

Student wyższego semestru udziela lekcji opóźnionym metodą skróconą Po polsku mówić i pisać poprawnie szybko wyucza, Gdańska 23 m 2, front I piętro

LECZNICA

lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz 2 popoł.

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, iż po krótkiej pracy w firmie Budziewski, powróciłem do firmy A. F. Bittner, Andrzeja 15

Z poważaniem

Henryk.

Dr. med. J. Silberstrom Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą

Przyjmuje od 3—6 7.30—9

Niedziela 9—1

Odnajmę 2 skromnie umeblowane pokoje (fortepian, telefon) z oddzielnem wejściem przy Piotrkowskiej obok Głównej. Oferty sub „Zaciszny dom"

Przyjmuję wzory filet do powlekszania, Korn, Cegielniana № 60, of. II piętro 25

Przybłąkał się pies chart. Prawy właściciel może odebrać Długosza 24 Grzelak 25

Tylko w kinoteatrze

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Szczyt sensacji, napięcia i emocji!!! Niewidzialna potęga talentu interpretacyjnego artysty Napięcie akcji nie do pomyślenia, tempo porywające, wykonanie mistrzowskie! pod tytułem

„Najsprytniejszy złodziej świata"

Emocjonujący dramat życiowo-sensacyjny w 9 akt. z ulubieńcem publiczności całego świata:

Luciano Albertini partnerami jego są —wirtuozi ekranu— Elżbieta Pinaieff i Hans Mierendorf

Film pełen sensacji ruchu i napięcia! Szczyt wytwórczości! Rewja pięknych kobiet! Dancingi. — Kabarety. — Nocne spelunki. Życie hulaszcze arystokracji angielskiej.

To wszystko w jednym programie!!!

H. CONWAY.

ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans spółczesny.

53

I znów począł przechodzić dzień za dniem w męczącem, niespokojnem oczekiwaniu. Kilka razy w ciągu dnia dzwoniłem do urzędu śledczego, wypytując komisarza Danka o postępy, jakie śledztwo uczyniło. Za każdym razem dostawałem jednak stereotypową odpowiedź:

— Narazie stoimy na martwym punkcie...

— Mam wrażenie, że Petrowa nie ma już w Łodzi...

— Jestem wręcz przeciwnego zdania...

Odkładałem słuchawkę telefoniczną z przekonaniem, że więcej już mojej Haliny nie ujrzę. Na jakiej zasadzie Danek twierdził, że Petrow jeszcze siedzi w Łodzi? Bezpieczniej byłoby dlań gdyby stąd wyjechał jaknajprędzej.

Miałem zbyt mało danych, by przypuszczać, iż rosjanin był o tyle głupi, że nie orjentował się w tej sprawie.

Po kilku dniach przyjechała moja gospodyni. Tłomaczyła się, że nie mogła wcześniej przybyć, gdyż po wypadku porwania mojej żony, zaniemogła wskutek wielkiego przejęcia się tą sprawą. Wypytywała mnie drobiazgowo o każdy szczegół, dotyczący śledztwa.

— Nic, moja pani... Narazie sytuacja jest bardzo poważna... Policja nie wpadła jeszcze na trop zbrodniarza

Elza ocierała ukradkiem łzy, które ukazały się w jej oczach.

— Boże, ktoby to przypuszczał — mówiła jękliwym głosem. — Okolica nasza jest taka spokojna, że nie obawiałabym się zostawić pani samej w lesie.. Aż do czasu, kiedy pan przyjechał — wszystko szło jak z płatka... Pani czuła się z każdym dniem coraz lepiej, wracała szybko do zdrowia...

— Czy przez cały czas nie otrzymywała moja żona żadnych listów?

Elza spojrzała na mnie zdziwionym wzrokiem

— Nie. Dostawałam listy tylko ja — od pana...

— Nis nie zaszło szczególnego podczas waszego pobytu na wsi...

— Nic... Tylko jeden raz... ale nie wiem, czy to warto mówić...

— Mów pani wszystko...

— Było to po tygodniu, jak przyjechałyśmy do naszego dworku... Pewnego popołudnia pani przybiegła jakoś bardzo zdenerwowana do domu... Była sama na przechadzce, bo ja akurat wtedy nie miałam czasu, by z nią wyjść...

— I dowiedziała się pani, co było przyczyną tego zdenerwowania?

— Tak... Dowiedziałam się...

— Co takiego?

— Jakiś żebrak tak przeraził pańską żonę...

— Żebrak? To wydaje mi się dziwne...

— Ja też się dziwiłam, ale potem zrozumiałam, co to wszystko znaczy... Ten żebrak mówił po włosku...

— Po włosku? Skąd pani wie?

— Pani Halina opowiedziała mi... Domyśliłem się, że to dźwięk ojczystej mowy tak podziałał na pańską żonę...

— To był Makary, stanowczo Makary!... — zawołałem podniesionym głosem.

— Makary? Tak, tak, przypominam sobie, że następnej nocy pani spała niespokojnie i przez sen mówiła to słowo. Nie wiedziałam, że to jest imię, myślałam, że to jest jakiś włoski wyraz...

— Makary to jest łotr, który porwał moją żonę...

— Boże mój Boże.. Dlaczego też pani nie mówiła mi o tem wszystkiem?

Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

— Proszę!...

Na brzegu ukazała się pokojówka.

— Jakiś jegomość z listem przyszedł...

— Gdzie jest list...

— Nie chce mi go dać... Powiedział, że odda tylko panu do ręki...

Wyszedłem do korytarza, gdzie zastałem jakiegoś osobnika o ponurej, ospowatej twarzy.

— Pan Karnecki? zapytał krótko.

— Tak...

Popatrzył na mnie przenikliwie, poczem wręczył mi kopertę. Chciałem o coś zapytać tego tajemniczego jegomościa, lecz on otworzył drzwi i szybko wybiegł na schody.

Rozerwałem kopertę i rzuciłem okiem na nagłówek listu.

— Elza! — krzyknąłem tak przeraźliwie, że gospodyni moja przybiegła z wystraszoną twarzą.

— Co się stało?

— Patrz pani... List od mojej żony...

Wbiegłem do salonu i, stanąwszy przy oknie przeczytałem list, pisany niezawodnie ręką Haliny. Litery skakały mi przed oczami, wiły się i kłębiły w fantastyczne spirale.

Odczuwałem takie same potworne wrażenie, jak przed rokiem, kiedy począłem tracić w szybkim tempie wzrok. Podałem list Elzie i powiedziałem:

— Proszę mi przeczytać...

(D. c. n.).

SPLENDID

O NARUTO CZA 20

DZIŚ PREMJERA!

EPOKOWEGO ARCYDZIEŁA

/ytwórni amerykanskie United Artists" opiewające

straszne prawo „pierwszej nocy",

a mocy którego magnat miał prawo do nocy poślubnej żon swych poddanych p. t.

„NOC MIŁOŚCI"

Upajający dramat miłości kochanków podług CALDERONA.

W rolach głównych Najpiękniejsza para amantów, porywająco piękna partnerka zmarłego RUDOLFA VALENTINO

VILMA BANKY

oraz rasowy, ognisty

Ronald COLMAN

„NOC MIŁOŚCI" to oszałamiający film nieokiełznanych namiętności.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

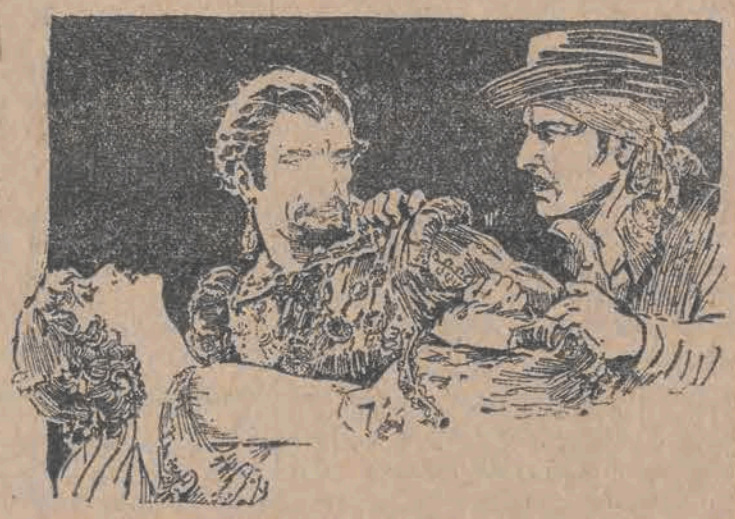

Początek o godz 4.30 po poł.

Najbogatszy człowiek w Europie

ukochał ponad miljony żonę swą, księżniczkę burbońską.

Na śmiercionośnych narzędziach zrobił majątek, a śmierć żony go złamała.

Najbogatszy człowiek w Europie — sir Basil Zaharof wycofał się zupełnie z życia i spędza dni w całkowitym odosobnieniu. Ma on obecnie lat 77, a reszty żywota chce dokonać w zaciszu wspaniałej willi w Monte - Carlo.

Mówią o nim, **że jest najbogatszym człowiekiem w Europie.** Nikt wprawdzie nie wie, ile setek miljonów dokładnie wynosi jego majątek, bo wogóle mało się wie o tym człowieku, który żył w odosobnieniu, mimo, że w ciągu ostatnich lat trzydziestu bardzo wybitną grał rolę w świecie finansów i w polityce.

Jakieś nici tajemnicze rozchodziły się od niego po świecie, choć nigdy nie występował wyraźnie na widowni. Wtajemniczeni zapewniają jednak, iż **Zaharof jest największym w dziejach bogaczem wojennym. Podobno w ciągu ostatnich lat 30 ani jedna wojna nie wybuchła bez jego udziału.**

Otoczony tajemniczością bogacz pochodzi ze wschodu, choć nikt nie wie, czy jest grekiem czy też turkiem. Tylko wiadomo, że **wyszedł z ubogiego środowiska i cały majątek sobie tylko zawdzięcza.**

Zaharof wypłynął na widownię, jako **dyrektor wielkiej fabryki amunicji w Anglii,** zawierając w tym charakterze bardzo korzystne umowy z rządem rosyjskim. Wszędzie, **gdzie była mowa o dostawach wojennych, wypłynęło jego nazwisko,** wszędzie zbierał olbrzymie zyski.

Że w wojnie światowej odegrał również wielką rolę, żadne nie ulega wątpliwości, chociaż nikt szczegółów nie zna. Wiadomo **jednak, że otrzymał od rządu angielskiego szlachectwo oraz dwa największe ordery.**

Jednym z najzyskowniejszych jego przedsiębiorstw było **nabycie kasyna w Monte Carlo** podczas wojny. Kasyno dawało przecie co roku kilkadziesiąt miljonów złotych czystego zysku. Na początku roku bieżącego **Zaharof sprzedał jednak akcje kasyna: był to akt rozpaczy po śmierci żony, którą kochał nad wszystko.**

Dzieje tego małżeństwa — to prawdziwy romans jedna z najdziwniejszych przygód miłosnych naszych czasów. Było to przed laty dwudziestu: **Zaharof poznał na balu dworskim w Madrycie siedemnastoletnią podówczas księżnę burbońską, żonę zgrzybiałego schorowanego człowieka.**

Księżna zapanowała całkowicie nad bogaczem: podzieliła zresztą jego gorące uczucia. **Na ślub ten trzeba było jednak długo bardzo czekać** bo książe burboński umarł dopiero przed czterema laty. Ślub księżny z Zaharofem odbył się w r 1924 lecz **szczęście było krótkie, bo już w lutym 1926 r. żona Zaharofa zmarła.**

Śmierć ukochanej żony tak przygnębiająco oddziałała na bogacza, że stał się samotnikiem nie chcącym słuchać nawet o świecie interesów, który go dotąd tak bardzo obchodził.

Polowanie na strusie.

Największe ptaki, które mają najmniejsze mózgi.

Największym ptakiem na świecie jest struś, którego wzrost dochodzi do 2 m. 60.

Dzikie strusie spotyka się jeszcze w środkowej i wschodniej Afryce. Jest ich jednak coraz mniej, część wystrzelana została przez myśliwych, część zaś przeniosła się w okolice lepiej uwodnione.

Ptak ten jest nienasyconym amatorem wody, i żyć może tylko w krajach, obfitujących w rzeki i strumienie.

Dzicy polują na strusie w dwojaki sposób. Pierwszy wyzyskuje nieprawdopodobną głupotę tych ptaków, które choć opatrzone bystrym wzrokiem i słuchem, dają się jednak podejść z łatwością. Sposób ten jest następujący: murzyn nakłada nasiebie skórę strusia i trzyma nad sobą, w wyciągniętej ręce jego głowę, poczem pomału, w zygzakach, zbliża się do stada. Gdy stado okazuje zanie pokojenie, myśliwy rozprasza wszelką jego nieufność, oddalając się nieco. Potrochu, naśladując ruchy strusia, zbliża się na odległość, potrzebną do strzału i kładzie trupem upatrzonego samca.

Drugi sposób polega na ściganiu strusia konno Struś biegnie bardzo szybko, pomagając sobie rozkładem skrzydeł; nie ma jednak zupełnie poczucia linji prostej i ucieka w zygzak lub w półkole Stąd łatwo jeźdźcowi dopędzić go i zabić uderzeniem kija lub wytrzałem.

Strus stał się już zwierzęciem domowem Od pięciu czy sześciu wieków murzyni i arabowie z Sudanu hodują go w wielkich ilościach, a przemysł ten rozszerzył się znacznie zwłaszcza w Afryce północnej a także w Algierze i Tunisie. Hodowanie strusi jest bardzo łatwe. Przedewszystkiem są to stworzenia roślinożerne, dla których dobry jest każdy gatunek zielska czy owoców. **Pomarańcze połykają w całości.** Prócz tego dzikie strusie żywią się rozmaitego rodzaju insektami, zwłaszcza szarańczą, która często jako plaga nawiedza Afrykę.

Zbieranie piór odbywa się w sposób bardzo prosty, choć nieco barbarzyński. Upatrzonego samca zapędza się do wąskiej klatki i tam zarzuca mu się kaptur na głowę. Struś, pozbawiony wzroku, głupieje jeszcze bardziej: wtedy szybkiem i mocnem szarpnięciem wyrywa mu się pióra, uważając, by ich nie zgiąć, lub nie połamać, gdyż wtedy, oczywiście, tracą na wartości. Wystrzegać się należy przytem kopnięcia strusia, które z łatwością złamać może nogę człowieka. Natomiast uderzenia dzióbem są mało dotkliwe i niebezpieczne.

Strusie domowe mogą być zaprzęgane do lekkich wózków, a nawet nosić mogą człowieka. Sport ten może być jednak traktowany tylko po amatorsku.

W Kalifornji odbyły się raz wyścigi zaprzęgów strusich, które skończyły się kompletnem fiaskiem. Na sześć strusiów, stających do konkursu, pięć wyłamało przy starcie, a impresarjo zmuszony był zwrócić publiczności pieniądze.

Jaja strusie smażone w popiele są bardzo smaczne, natomiast mięso, okropnie twarde, nie nadaje się do jedzenia.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek o godz. 8.20 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się powodzeniem melodyjna operetka w 3-ch aktach „Gri-Gri".

W sobotę po poł. o godz. 4.20 ostatnie przedstawienie dla dzieci efektownej bajeczki w 4-ch odsłonach p. t. „Królewna Kasia", urozmaicona tańcami i niespodziankami.

Prenumerata

W Łodzi zł 4.00 miesięcznie — Zamiejscowa 5 zł miesięcznie Zagranica 7 złotych miesięcznie — Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. telefony redakcji 27-24. 36-43. 36-44 telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł Rękopisów niezamówionych nie zwraca się — — —

Ogłoszenia

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent

Nakładem Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki", Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.

Dlaczego zawieszono Klub Turystów?

W liście otwartym Turystów w sprawie meczu z Widzewem o puhar „Expressu Wieczornego" Zarząd Ligi dopatrywał się chęci zdyskredytowania władz piłkarskich.

Ostateczną decyzję w tej sprawie wyda Zarząd Ligi Głównej w Warszawie.

W dniu wczorajszym przyniósł Express" sensacyjną wiadomość o zawieszeniu Turystów przez Zarząd Główny Ligi w Łodzi.

Jak się obecnie dowiadujemy motywem uchwały Zarządu Ligi był list otwarty Zarządu Kl. Turystów, w sprawie **nierozegranego meczu z Widzewem o puhar „Expressu Wieczornego"**, który ukazał się w kilku pismach miejscowych.

Zarząd Turystów wystąpił z publiczną krytyką łódzkich władz piłkarskich co w myśl przepisów P. L. P. N. jest niedozwolone.

Dla orjentacji Sz. Czytelników podajemy poniżej wstęp z listu Turystów, który żywo dotknął władze piłkarskie w Łodzi:

...„W odpowiedzi p. Konopka (przewodniczący Zarządu Głównego Ligi w Łodzi — przyp. red.) zakomunikował nam, że postąpiliśmy wbrew uchwale Zarządu Ligi, zabraniającej zawierania umów, aż do czasu ukończenia rozgrywek puharowych.

Jakkolwiek słusznem było oświadczenie p. prezesa, to jednak nie przypuszczaliśmy możliwości ukazania się komunikatu w piątek, t. j. na dwa dni przed zawodami.

Drugim motywem upoważniającym nas do zawarcia umowy z Burzą była umowa Ł. K. S-u z Hakoahem wiedeńskim, zawarta również w okresie rozgrywek o puhar bez specjalnego zezwolenia organizatorów zawodów, **co Zarząd Ligi milcząco zaakceptował.**

W pierwszym wypadku Zarząd Ligi miał możność zawiadomić nas w środę b. m. jednak nie uczynił tego **z winy sekretarza Ligi p. Rębalskiego, któremu jak sam oświadczył na zebraniu przedstawicielom naszym „nie chciało się zanieść komunikatu, celem ogłoszenia".**

W drugim wypadku, gdyby Zarząd Ligi nie brał pod uwagę kontraktu Ł. K. S-u z Hakoahem, mógłby zorganizować rozgrywki w sposób zadawalniający wszystkie zainteresowane towarzystwa na czele z Ł. T. S. G. Wówczas to klub został niesłusznie pokrzywdzony, wyznaczeniem ciężkich zawodów, następnego dnia po 18-godzinnej podróży ze Lwowa, gdzie"... itd. itd.

Powyższe ustępy listu Zarządu Kl. Turystów skłoniły Ligę Główną w Łodzi do powzięcia następującej uchwały:

1) Wobec pominięcia przez Zarząd Kl. Turystów, wbrew przepisom P. L. P. N., właściwych instancji sportowych w sprawie zawodów o puhar „Expressu Wieczornego" z dnia 6 b. m. oraz chęci zdyskredytowania Zarządu Ł. L. O. P. N. na łamach prasy, postanowiono:

a) zawiesi, aż do odwołania Kl. Turystów w prawach członka Ł.L.O.P.N.

b) zabronić wszystkim członkom Ł. L. O. P. N. (klubom) rozgrywania jakichkolwiek zawodów z drużynami Kl. Turystów.

***

Tyle komunikat urzędowy Ł. L. O. P. N.

Jednocześnie dowiadujemy się, że akta sprawy tej przekazane zostały Zarządowi Ligi Głównej w Warszawie, która to władza wyda ostateczną decyzję w sprawie stanowiska Turystów wobec swych władz piłkarskich.

Warto zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek zawieszenia członka extra-klasy piłkarskiej przez władze okręgowe.

Fakt zawieszenia Turystów wywołał łatwo zrozumiałą sensację w sferach sportowych całej Polski i niezawodnie odbije się głównem echem w całej prasie sportowej i codziennej.

Martwy przebieg pertraktacji Ligi i P. Z. P. N-u.

Wichrzycielskie stanowisko okręgowego związku krakowskiego.

Mimo, iż w dalszym ciągu trwają prace porozumiewawcze komisji P. Z. P. N. i Ligi, to jednak rozłam nie zostanie niestety, w czasie najbliższym zlikwidowany.

Zarząd obecnego P. Z. P. N. uważa, że dopóki siedzibą P. Z. P. N. będzie Kraków, nie może być mowy o zupełnem zlikwidowaniu rozłamu, ponieważ krakowski Okr. Zw. Piłki Nożnej, a wraz z nim i większość Związków okręgowych nie dąży do natychmiastowej ugody.

Celem zarządu P. Z. P. N. jest doprowadzenie do zwołania w najkrótszym czasie walnego zgromadzenia P. Z. P. N. do Warszawy i przeniesienie siedziby do stolicy. O ile to zostanie przeprowadzonem, nowy zarząd P. Z. P. N. będzie miał znacznie ułatwione zadanie w pracach ugodowych.

Niksch — kolos, postrach bokserów

przeciwnikiem Tomka Konarzewskiego!

Waży 95 kilo, a wzrost jego wynosi blisko 2 metry!

Najbliższa międzynarodowa impreza pięściarska w Łodzi zakrojona będzie na wielką skalę. Sądząc z prac przygotowawczych, wieczór bokserski zapowiada się imponująco, specjalnie pod względem doboru sił zawodników zagranicznych. S. S. „Union" jest obecnie w kontakcie z czołowymi klubami Berlina i innych ośrodków niemieckiego pięściarstwa jak Wrocław i Bytom, co do przyjazdu czołowych tamtejszych bokserów do Łodzi.

Najwięcej trudności zawsze nastręczał wybór przeciwnika dla Tomasza Konarzewskiego w wadze ciężkiej, jak się dowiadujemy, przeciwnikiem Konarzewskiego na najbliższych zawodach będzie mistrz Południowo-Wschodnich Niemiec **kolos Niksch z Wrocławia. Piszemy kolos, bo na takie określenie zasługuje on w zupełności. Waży nie mniej nie więcej tylko... 95 kilo(!!).** Wzrost jego wynosi (bez uroku)... **190 cm. (!!).**

Zapowiedź tej walki wywołała bez wątpienia w najszerszych kołach sportowych naszego miasta i całego polskiego świata pugilatorskiego kolosalne zainteresowanie. Konarzewski, po sukcesie z mistrzem Niemiec Sängerem w Królewskiej Hucie (wynik nierozstrzygnięty) zabrał się do intensywnego treningu. Zobaczymy, jakie zrobił też postępy.

Niemcy w obliczu olimpjady.

Praca we wszystkich związkach sportowych wre. — Apel Niem. Komit. Olimp. do społeczeństwa.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Berlinie posiedzenie Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego pod przewodnictwem sekretarza stanu D. Lewalda.

Na wstępie Niem. Kom. Olimpijski uchwalił zaprotestować przeciwko uchwale Międzynar. Komitetu Olimpijskiego, w sprawie zwrotu odszkodowań zawodnikom biorącym udział w Olimpjadzie.

Następnie referenci złożyli sprawozdania o przygotowaniach olimpijskich poszczególnych gałęzi sportu.

Ekspedycja narciarska składać się będzie z 24 zawodników. Dotychczasowe treningi przyniosły b. dobre rezultaty.

Generalny trening niemieckich olimpijczyków odbędzie się w styczniu na wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich.

Bardzo intensywnie przygotowuje się również niemiecki patrol wojskowy, w skład którego wchodzi 5 oficerów i 15 podoficerów.

Niemiecki związek łyżwiarski do tej pory jeszcze nie ustalił ekspedycji olimpijskiej. Łyżwiarze przeprowadzają teraz intensywne treningi i dopiero krajowe mistrzostwa, które zorganizowane zostaną w najbliższym czasie pozwolą związkowi zorjentować się w posiadanym materjale.

Warto przytem zaznaczyć, że słynny Jungbluth, który do tej pory występował w barwach Austrji, optował na rzecz Niemiec i w St. Moritz wystąpi w barwach niemieckich.

Hockeiści trenować będą w dwóch grupach: w Berlinie i w jednym zmiast południowych Niemiec.

Dopiero 15 stycznia na zasadzie uzyskanych rezultatów ustalona zostanie reprezentacja, która trenować będzie pod okiem fachowego instruktora w Górnej Bawarji.

Co się tyczy igrzysk letnich w Amsterdamie, to uchwalono jedynie na dostateczny termin, dzielący od letnich Igrzysk, przeprowadzać narazie prowizoryczne treningi.

Związek Footbalowy przeprowadzi kurs przygotowawczy w Berlinie, oraz w dalszym ciągu próbować będzie młode siły w spotkaniach międzypaństwowych.

Między innemi przewidywane jest spotkanie z reprezentacją footbalową Anglji. Związek lekkoatletyczny już od dłuższego czasu przeprowadza systematyczne treningi, pod okiem fachowych trenerów. Utworzono w poszczególnych okręgach specjalne grupy lekkoatletyczne, w których szeregach ćwiczą pilnie najlepsi lekkoatleci Niemiec.

Dla ciężkoatletów przewidywane są spotkania z Włochami, Węgrami, Danją i Szwecją. Reprezentacja wybrana zostanie dopiero w początkach przyszłego roku.

Szermierze pracują intensywnie w podgrupach. Niemiecki związek szermierczy ustalił już program spotkań międzypaństwowych, które będą właściwym treningiem szermierzy niemieckich.

Inne związki, jak kolarski, żeglarski, tennisowy przeprowadzają obecnie dla olimpijczyków zimowe treningi, które mają być przygotowaniem do wielkiej akcji treningowej, zorganizowanej przez powyższe związki na sezon wiosenny.

Najprawdopodobniej w letnich Igrzyskach olimpijskich Niemcy reprezentowane będą przez 300 zawodników.

Niemiecki związek olimpijski użala się na zły stan finansowy komitetu. Ze składek zebrano do tej pory około 43.000 mar. niemieckich.

Zwrócono się przeto z apelem do społeczeństwa, by intensywniej popierało kasę Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego.

Droga po laur olimpijski.

Bogaty program P. Z. L. A.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu P. Z. L. A. ustalono wraz trenerem Klumbergiem ostateczny program prac przedolimpijskich.

Terminy imprez organizowanych dla kandydatów olimpijskich będą następujące: 26 I drugi obóz przedolimpijski w Poznaniu, 18 i 22 I zawody w hali w Poznaniu, 11.3 bieg na przełaj dla długodystansowców (10 klm.), 18.3 bieg na przełaj dla średniodystans. 24 i 31 3. pierwsze zawody na boisku, 25.3. narodowy bieg na przełaj; 9.4 — bieg 8 klm. na przełaj (ostatni w sezonie), 26.4 — trzeci obóz przedolimpijski w oPznaniu, 15.4 — zawody w Poznaniu; 27 i 28.4 — zawody w Krakowie, 13.5 — zawody w Katowicach; 16 i 17.5 — okręgowe mistrzostwa młodzików (w całej Polsce) 27 i 28.5 — mistrzostwa okręgowe (w całej Polsce); 9 i 10.6 — ostateczne zawody eliminacyjne przedolimpijskie, od 23.6. — koncentracja zupełna polskich reprezentantów olimpijskich.

600 osób trenuje

na kursie lekkoatletycznym Norlinga.

Tharwald Norling, trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego bawi obecnie na objeździe we Lwowie, gdzie spotkał się z nienotowaną dotąd frekwencją uczestników kursu. Jak nam donoszą ze Lwowa na trening Norlinga uczęszcza ponad 600 osób, w tem do 400 uczni szkół, 100 instruktorów sportowych i około 100 członków klubów sportowych.

Norling jest pełen nadziei, że tak wspaniała frekwencja uczęszczających na trening musi wydać doskonałe rezultaty. Powodzenia...

Kiedy będziemy mogli podzielić się z Sz. Czytelnikami, że na zimowy kurs lekkoatletyczny uczęszcza 600 łodzian?

Nurmi startować będzie w Amsterdamie

w barwach Finlandii.

Jak już donosiliśmy Nurmi oświadczył przed kilkoma miesiącami, że nie będzie startował w barwach Finlandji w związku z jego zatargiem ze znanym trenerem finlandzkim Phikalo. Obecnie, Nurmi pogodził się z trenerem i oświadczył, że po powrocie z Ameryk dokąd udaje się na pół roku przystąpi do treningów, by godnie zaprezentować barwy Finlandji w Amsterdamie.

Zniżki kolejowe dla narciarzy.

Między Polskim Związkiem Narciarskim, a ministerstwem komunikacji toczą się pertraktacje w sprawie uzyskania w r. b. indywidualnych zniżek kolejowych dla członków klubów P. Z. N. przyczem zarówno okres ważności zniżek, jak i ilość stacji wyjazdowych mają być powiększone.

CASINO

Dziś imponująca premjera na tle życia Łodzi

Arcyfilm polski według genjalnej powieści Wł. St. REYMONTA, laureata nagrody Nobla

p. t.

ZIEMIA OBIECANA

Realizacja dyr. Aleksander Hertz i inż. Zbigniew Gniazdowski

Kierownictwo zdjęć: MIECZYSŁAW KRAWICZ. **Pomoc reżyserska: STANISŁAW SZEBEKO**

W rolach głównych:

Anka
Jadwiga Smosarska

Karol Borowiecki, dyrektor fabryki
K. Junosza-Stępowski

Maks Baum) Koledzy i wspólnicy
Moryc Welt) Borowieckiego
St. Gruszczyński
Wł. Grabowski

Herman Bucholc, potentat bawełn.
Ludwik Solski

W rolach głównych:

Lucy Zuckerowa
Marja Gorczyńska
Bankier, Zucker jej mąż
Józef Śliwicki
Zośka Malinowska
Marja Modzelewska
Grynszpan bankier
Ludwik Lawiński
Kundel, kamerdyner
Wiesław Gawlikowski
Mateusz . . H Małkowski
Zajączkowski, obywatel ziemski
Paweł Owerłło
Agent giełdowy
K. Krukowski
Czarny łabędź Loda Halama
Maître d'hotel Julian Krzewiński.

Tańce wykona zespół Koszutski Girls

Rzecz dzieje się w Łodzi, jej okolicach i majątku ziemskim w Łowickiem.

Zdjęć dokonano w Łodzi, na terenach fabrycznych Widzewskiej Manufaktury i Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych „Scheibler i Grohman" w Łodzi.